

Za Redakcją odpowiedzialny
Stanisław Bronikowski w Poznaniu.

Administracja, Ekspedycja i Biuro Redakcji przy pla-
cy Wilhelmowskiej pod Nr. 15.

Dziennik Poznański
wydaje się codziennie z wyjątkiem niedziel i dni
świętych.

Cena ogłoszeń (Inseratów):
wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od
wiersza drobnego 3 sgr. (incl. Umówienia).

Listy
do Redakcji, administracji i ekspedycji winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 sgr., w państwie nie-
mieckim 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austrii 6 guldań
we Francji 18 fr., w Anglii 4 tal. 15 sgr., w Szwajc-
ryi 5 tal. 15 sgr., w Danii 4 tal. 2 sgr., we Włoszech
w Szwajcarii 1 Belgii 4 tal., w Turcji 29 fr., w Ame-
ryce 6 tal. 1/2 sgr.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycji; przedpłata przyjmują
w monarchii pruskiej oraz w państwach do związku po-
stowego niemiecko-austriackiego, należących do państwa
pocztowego. W innych krajach zaś tylko za gotówką, za
których pośrednictwem (zobacz niżej) można także
przesyłać ogłoszenia do eksped. Dzienn. Pozn.

Reklamy
nadawane Redakcji nie zwracają się i nie są one bez-
płatne.

Agencye Dziennika Poznańskiego:

W Krakowie Józef Czech, księgarz i Administracja Dziennika Kraj. — W Lwowie F. H. Richter, księgarz. — W Paryżu przyjmują przedpłatę Libraire du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16 i pułkownik Raczkowski, Rue du
Faubourg Poissonnière 33. — W Londynie: księgarz B. Bender, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — Agencye do przyjmowania ogłoszeń: Na całą Francję Jacques Zébaune w Paryżu, rue de Trévise Nr. 30, i pp. Havas,
Lafitte, Ballier & Comp. Place de la Bourse No. 8. — W Hamburgu, Frankfurt nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Gr. Friedrichstrasse 60. A. Ratemeyer, H.
Albrecht Taubenstrasse 34. Zeidler & Co., internationale Annoncen-Expedition, „Luvallendank“ Bohrenstr. 24 i Haack et Rabehl, Friedrichstr. 68. — W Bremie: E. Schlott. — W Lipsku: Eugeniusz Fort, S. achse & Comp. —
W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Zberski.

POZNAŃ, 13 maja.

W Francji i Hiszpanii odbywały się przedwco-
ny wybory, tu ogólne, tam uzupełniające. Wy-
stąpił ich w Francji nowym jest znowu dla nas do-
wodem wzmaganą się owego prądu, który przedtę
później zada cios stanowczy monarchistom i postawi
Francję na stanowisku czysto republikańskim. Z urny
wyborczej wyszły trzy radykalnych i jeden repu-
blikanin barwy p. Thiersa. Bonapartyści ponieśli za-
pewną klęskę. Głosy oddane na rzecz ich kandydatów
były tak nieliczne, że nie warto o nich nawet wspomi-
nać. W Hiszpanii, o ile się zdaje, wypadły wybory
w duchu obecnego rządu. W Madrycie zwyciężyli w
pierwszym dniu wyboru kandydaci stronnictwa repu-
blikanckiego i federalistycznego; o wyniku wyborów
na prowincyi nie dotąd nie wiadomo.

Stan zdrowia Ojca św. zaczyna na nowo żywsze
budzić obawy. Dzień dzisiejszy z powodu 83 letniej
rocznicy urodzin jego, zamierzano święcić na
chworze papieżem z szczególną uroczystością; za-
mierzano jednakże tego z porady lekarzy, którzy poleci-
li wstrzymać się Ojcu św. od wszelkich silniejszych
wzruszeń a przedewszystkiem od udzielania posłu-
chań.

W parlamencie włoskim tymczasem odbywają się
przerwy obrady nad ustawą o stowarzyszeniach
religijnych. Stronnictwo skrajne nie zadowolone tak
z toku obrad jak i przewidzianego tycheż wyniku u-
miałoby Zgromadzenie ludowe, na którym miano się
zająć zupełnego zniesienia stowarzyszeń religijnych.
Lecz, nie mogąc zezwolić na to, aby obrady odbywały
się pod naciskiem jakichkolwiek uchwał objawiających
chęć do kwestyi będącej przedmiotem rozpraw, —
zakazał Zgromadzenia. — Skutkiem podobnego zakazu
powstały przedwczoraj w Rzymie zaburzenia i de-
monstracye; do poskromienia takowych musiano u-
żyć siły zbrojnej; rozproszone tłumy podążyły ku pa-
łacy królewskiej, gdzie hałasowały tak długo, aż
z tam spędzili karabinierzy. Opinie donosi,
że jednego żołnierza i kilku agentów policyjnych rano-
nem, uwięziono 20 najgłośniejszych.

Dzienniki i depesze wiedeńskie zajęte dziś jedynie
statistyką katastrofy giełdowej. O środkach, mogących
zaradzić złemu, trudno dziś marzyć, klęska bowiem
jest ogólna, a obecnie chodzi jedynie o to, jakby po-
strzymać ową zabójczą lawinę, która coraz szersze
wyrobiska sobie koryto. Dotąd ogólne straty obliczają
na 400 milionów, z dniem każdym, z każdą godziną,
minutą, powiększają się one i wciągają w zaczerpowa-
nie swe koło wszystkie warstwy ludności nie tylko sto-
licy, lecz i prowincjonalnej. Takie to skutki za-
ty zysku, posuniętej niemal do szaleństwa i idącej w
parze z niesumiennością i brakiem wszelkich podstaw
moralnych.

Nie odebraliśmy dziś korespondencji ze Lwowa
o posiedzeniu Koła poselskiego odbytym, tamże d. 11
m. w sprawie bezpośrednich wyborów i z tego po-
vodu jesteśmy zniwoleni wziąć się do krótkich spra-
wozdań, jakie w tej mierze znajdujemy w dziennikach
włoskich. Koło przewodniczył dr. Zybkiewicz.
Czwarty zabrał głos p. Krzczunowicz, żądając
odwołania całej akcji w ręce posłów; p. Kabath nato-
chmiast odczytał projekt oddający akcyę w ręce wy-
borców, nie wyłączając z niej posłów. Po nich ode-
czytali się panowie: Baum, Golejewski i Wę-
gryński, każdy z osobnym wnioskiem. W końcu wnioś
p. Skrzyński, aby do zbadania tych projektów
wybrać komisyę z 5 członków, którzyby wieczorem te-
go samego dnia zdali z narad swych raport Kołu po-
selskiemu. Do komisyi tej wybrano pp. Grocholskiego,
Kabatha, Krzczunowicza, Dunajewskiego
i Bauma.

* W interesie ogółu uważamy za stosowne po-
dać jeszcze następujące objaśnienia, zaczerpnięte u sa-
mego źródła a dotyczące Banku Włościańskiego.

Bank ten zajmuje się przedewszystkiem udziela-
niem pożyczek hipotecznych, które albo daje
z własnych funduszy, albo też pożyczkuje przez swoje
pośrednictwo z innych instytucji kredytowych, albo od
osób prywatnych. Jeżeli Bank udziela pożyczkę hypo-
teczną z własnych funduszy, bierze 5 1/2 proc. w stósun-
ku rocznym a oprócz tego jednorazową prowizyę pół
proc., od roku najmniej jednak 1 1/2 proc. w ogóle; z
własnych funduszy daje Bank tylko terminowe pożycz-
ki hipoteczne. Gdzie Bank pośredniczy, tam wyso-
ko procentu i amortyzacji zależy od ugody pomiędzy
dającym a biorącym pożyczkę.

Przy udzielaniu pożyczek uwzględnia się głównie
poświadczenia włościan; wszakże na nieruchomości
po małych miasteczkach także pożyczki udzielane
mogą; nadto nie jest wykluczone pośrednictwo
Banku przy zaciąganiu pożyczek hipotecznych na
większe posiadłości ziemskie.

Pożyczka może być daną bez taksy, jeżeli jej
wysokość nieści się w obrębie 30 razy pomnożonego
dochodu gruntowego i 10 razy pomnożonego użytku
z budynków, po odciążeniu 20 razy pomnożonych
podatków i ciężarów. Wyjątkowo udziela się pożyczki
na zasadzie taksy do 1/2 wartości.

Weksle przynajmniej z dwoma podpisami dys-
kontuje Bank, biorąc dyskonto 2 proc. wyższe od dys-
konta Banku rządowego, bez wszelkich innych prowiz-
ji. Dla weksli żyrowanych przez Spółki zapisane
dyskonto się policza. Z dalszych powiatów dys-
kontują się tylko weksle, noszące żyro Spółki pożycz-
kowej lub innej instytucji kredytowej.

czkowej lub innej instytucji kredytowej. Włościanie
z powiatu poznańskiego mogą dyskontować wprost w
biurze Banku po poprzednim zaakredytowaniu się.

Depozyta przyjmuje Bank z wypowiedzeniem
trzydniowym, trzymiesięcznym i sześciomiesięcznym, po
4, 4 1/2 i 5 proc. Depozyta takie składać można Bank-
owi z specjalnym zaleceniem ulokowania ich w hypo-
tece; termin wypowiedzenia i stopa procentowa zależy
wtedy od umowy. Pewność depozytów opiera się na
kapitałe zakładowym, portfelu wekslowym i zasobach
hypotek przez Bank posiadanych. Kapitał powierzony
Bankowi specjalnie do ulokowania w hipotece oprócz
powyższej pewności ogólnej jeszcze zabezpiecza się
specyjalną hipoteką, na którą jest dany.

Do aserwacyi przyjmuje Bank wszelkie walory
i ważne dokumenta za miernym wynagrodzeniem, dając
zupełne bezpieczeństwo od ognia i złodziejstwa. Z uła-
wienia tego wszyscy właściciele ważnych papierów,
zwłaszcza na wsi mieszkający korzystająby powinni —
jeżeli nie są w posiadaniu szaf ogniotrwałych.

Zgłoszenia się o pożyczkę hipoteczną wystar-
czą piśmienne, (kosztu na podróż w celu zgłoszenia się
osobistego o pożyczkę zupełnie na próżno są wyrzucone);
listy powinny być frankowane i zawierać 2 sgr. w
markach pocztowych na porto formularzy, które zgła-
szającym się o pożyczkę przesyła Bank do wypełnienia.

Agencye mają się powierzyć Spółkom, a gdzie
to niemożliwem, osobom prywatnym.

* Birżewia Wiedomości w sprawie tak zwane-
go pojedynania ogłaszają w dalszym ciągu znów arty-
kuł, który w dosłownym tłumaczeniu brzmi, jak na-
stępuje:

Prawa życia w społeczeństwie i ideały moralności
wypływają bezpośrednio z warunków ekonomicznego
bytu i religijno-umysłowego widnokręgu danego spo-
łeczeństwa. Polacy najzupełniej szczerze uważają się za
najmoralniejszą i najwęższą „uspołecznioną“ narod
w świecie; Francuzi, kierujący się temi samymi ideałami
moralności i bardzo niedawno zmienili swój kodeks
społeczny, uważają Polaków za „Francuzów
północny“ (albo żartując „Gaskończyków północny“);
nam Rosyjanom polska moralność wydaje się prawie
niemoralnością, a społeczne życie Polaków, podobnie
jak i Francuzów charakteryzują u nas tym stereotyp-
owym frazeosem: francuzka i polska lekko myś-
łość.

Ale cała rzecz w tem, że szemat moralności i u-
społecznienia nie może być niezmiennym, i przy oce-
nie tych pojęć i wynikających z nich zjawisk, każdy
narod zaprawia się na nie ze swego stanowiska. Tym-
czasem ta właśnie moralno-społeczna strona narodu sta-
nowi istotny charakterystyczny rys jego narodowego
charakteru, wpływa na wszystkie inne strony jego sa-
modzielnego życia i warunkuje jego stosunek do innych
narodowości i państw.

Dowiedziśmy, że w ogromnej większości polskiego
narodu religijna samodzielność różni się od naszej wy-
łącznie formą, bynajmniej nie duchem ani też zasadni-
czą ideą. Zdawałoby się, iż w skutek takiego stanu
rzeczy należałoby wnosić, że i ideały moralności —
rzeczywiste pojęcia o prawdzie, sprawiedliwości, obo-
wiązku, cnocie, honorze i t. d., nie powinny różnić się
radzykalnie od rosyjskich ideałów moralności. Lecz
nie należy zapominać, że moralność, rzecz do tego stop-
nia czuła, że traci cały swój hart przy pierwszym
niewielkim mieniącym nacisku. Z całą energią bronimy
naszego twierdzenia, że polskie społeczeństwo nie tylko
w ogóle, lecz w swej większości nie jest ultramon-
tańskim; z drugiej jednak strony odrzucać niszczący
był tego żywiołu w polskim społeczeństwie znaczący
toż samo, co przeczyć rzeczywistości.

Z istoty swych nauki i celów, ultramontanizm —
żywiół czynny, wówczas kiedy narodowy chrześcijań-
izm Polaków był i pozostanie właściwie biernym.

Naturalną jest rzeczą, że przy podobnych warun-
kach walka dwóch takich żywiołów była nieoptymalna,
— walka cicha i niezwracająca na siebie uwagi, lecz
niemniej stanowcza; naturalnie, że im dłużej ciągnęła
się ta walka, tem widoczniej powinien być zapuszczać
swe korzenie ustalający się w społeczeństwie ultramon-
tanizm. Tak też i stało się. Ojcowie nasi jeszcze pa-
miętają ubiegłą epokę ultramontanizmu w Rosyi, epokę
ucieleśnioną dla nas w Pieczorinach, Gagarinach,
Golcynach, w Czaadajewie wreszcie. Jeśli zaś w po-
dobny sposób mógł wpływ wywierać ultramontanizm,
gdzie obcy społeczeństwu nie tylko z ducha swego,
lecz i z dogmatyki i formy, jakimże musiał być wpływ
jego w katolickiej Polsce? Po trzechwiekowem swem
istnieniu w kraju, on, z matkami wyjątkami, nigdzie nie
rozwielił się całkowicie i bezwarunkowo lecz wszę-
dzie wpłynął na polskie życie w ogóle i na życie mo-
ralne w szczególności. Pod jego naciskiem dziedzina pol-
skiej moralności wcześniej się zmieniała, choć nie może
być jeszcze nazwana ultramontańsko-jezuicką; to jeszcze
coś pośredniego, nieokreślonego, lecz niestety! zbyt już
widoczne, i szybko wznoszące się do poziomu współ-
czesnego katolicyzmu; katolicyzmu Syllabusa, z teo-
ryi — do katolicyzmu: Borghio, z praktyki. Narod
Sobieskiego i Kościuszki okazuje się zdolnym
do wytwarzania z łona swego waleczników niepodleg-
łości, uważających za stosowne wojować fabrykacją
fałszywych biletów.

Jakkolwiek wyjątkowe byłyby podobne fakty, jak-
kolwiek odosobnieni byłiby podobni działacze, lecz jeszcze
krok na tej fatalnej drodze a Polska musiałaby zginąć
najstraszniejszą śmiercią, na jaką mogą umierać narody
— śmiercią hańby i ogólnego zapomnienia.

Jeśli moralne pojęcia znajdują się w takiej zale-
żności od religijnych nauk, to prawa uspołecznienia,
zwyczajne i obyczaje, jeszcze bezpośredniej wypły-
wają właściwie z bytu ekonomicznego. Z drugiej je-
dnak strony w życiu materialnym i społecznym zbie-
gają się, jak w ognisku, wszystkie ideały religii, filo-
zofii i moralności.

Ekonomiczne życie Polaków z biegiem wieków
najmniej uległo zmianom, dla tego i prosty produkt
tego ustroju, — życie materialne i społeczne — został
prawie niezmienionym, przynajmniej co do swej istoty.
Z różnicem wiąże się prawie zawsze patryarchalność
bytu. Tak było i w Polsce; tylko tam pod wpływem
oddzielnych historycznych warunków,* bardzo wcze-
śnie wytworzyła się klasa uprzywilejowanego rolnictwa,
osobistego, dla odróżnienia od gminnego, wówczas pa-
nującego w kraju. To wyróżnienie spowodowało szyb-
kie zubożenie się uprzywilejowanych osób, rozszerza-
jącie ich gruntove udziału kosztem gmin, i poddając im
te gminy de facto, a następnie de jure i wreszcie
formując pełnoprawną rolę arystokrację. — Zgnie-
cenie to narodu przez szlachtę postępowało w tak wi-
docznym i ciągłym tempie, że rzucano wątpliwość,
czy klasa ta nie przybłędy lub zdobywcy, czy niepo-
krewni oni rosyjskich Wargów? Cokolwiek bądź, po-
dobny wypadek nie mógł niepostrzeżenie przeminać w
społecznym życiu Polaków i kraj, nie mający nie wspól-
nego ani w swem politycznem ukształtowaniu ani rozwo-
ju z resztą średniowiecznej Europy, uległ wszelkim
następstwom feudalnego bytu. Gmina upadła tak pod
ciśnięciem potężnej kasty jak i w skutek swego wewnę-
trznego rozkładu. W miejsce ziemiańskiej solidarności
jej członków, uwidatniła się powszechna dążność wło-
ściańskich rodzin do jak najkorzystniejszego wyłącze-
nia się gminy zostającej pod ciśnięciem. Wyłączeni sta-
rali zaopatrzyć się w szlachecki przywilej, poddając się
dobrowolnie panowaniu potężnego szlachcica, który
przez „proste przyjęcie do herbu“ mógł uszlacheć swego
klienta.

Naturalnie, że potęga i siła polityczna szlacheckie-
go rycerza zależały od liczby jego klientów, stanowią-
cych jego polityczne stronnictwo; naturalnie, że najpo-
tężniejszymi byli najwięcej wybredni w środkach. Sa-
ma szlachta tym sposobem podzieliła się na niezliczoną
liczbę klas, od posiadających jedną chatę — szara-
czków w (szarych) aż do jasnie wielmożnych magnatów
(purpurowych).

Niewłaściwem było nazywać taki ustrój społecz-
stwa arystokratycznym; arystokracja przypuszcza za-
sadę szlachetnego odosobnienia, czego właściwie u pol-
skiej szlachty nie było. Nam Rosyjanom należy się ho-
nor ściślejszy charakterystyki tego rodzaju społecznych
stosunków: my nazwalibyśmy je państwem. I rzeczy-
wiście nie są one niczem innem jak ogólną dążnością
do państwa, nie zachodnio-arystokratycznym pragnieniem
wyróżnienia się, odosobnienia, poprowadzenia nieprzeby-
tego muru pomiędzy tłumem a wybraną kastą a mianowicie
ogólną dążnością do państwa, rozkazowania, poddając
się tylko do czasu bezpośredniemu swemu opiekunowi.

Poddaństwo narodu polskiego szło powoli, nie-
postrzeżenie; zaczęło się bez żadnej jaskrawej katastro-
fy, nawet nigdy nie było uprawnione. Przypadek pod-
daństwo to nie dotknęło, jak w Rosyi i innych krajach,
wyłącznie jednej klasy, owszem było to poddaństwo
wszystkich niezliczonych klas, jednej na rzecz drugiej.
Wreszcie było dobrowolnem, jeśli można nazwać do-
browolnem zezwolenie, które nastąpiło w skutek
niepojmowania następstw, w skutek podstępów z jednej
strony a położenia bez wyjścia z drugiej! Cokolwiek
bądź, w polskim poddaństwie zachował się całkowicie
patryarchalny stosunek pomiędzy rozkazującymi a pod-
danymi. Okoliczności tej sprzyjało to, że przy wybor-
czym systemacie wewnętrznego państwowego rządu
najpotężniejszy z polskich oligarchów do pewnego stop-
nia potrzebował poparcia najubożniejszego swego
klienta.

Ukazując fakt ten dziwny a nawet pozornej pa-
tryarchalności, nie mamy bynajmniej na celu śpiewać
panegiryków humanizmowi oligarchicznemu rzeszypo-
słitej. Przeciwnie. Taka zamaskowana niewola wydaje
się nam stokrój niemoralniejszą niż jawna niewola.
Ukazujemy fakt patryarchalności w polskim poddań-
stwie w celu wyjaśnienia, jak mogły te patryarchalne
stosunki przeżyć w Polsce sam systemat poddaństwa.

W starożytności stosunek pana do swego klienta
i chłopu — prawda, nie zawsze — ale mógł być po-
równywany ze stosunkiem ojca do dzieci.

Sumo przez się rozumie się, że stosunek ten nie
był Arkadyą! Nie ma wątpliwości, że polskie włościań-
stwo w epoce swego poddaństwa cierpiało od panów
niemniej, a więcej i gorzej niż włościanie w Rosyi.
Lecz cierpienia te były nie prostym następstwem przy-
musowej zasady ale bardziej oddolnem, i dla tego, przy
ciemnocie masy, naród ocenia je niesprawiedliwie i ztąd
wynikł fakt tak śmieszny jakim jest patryarchal-
ność niewoli. Polscy włościanie cierpieli nie tyle od
swych panów bezpośrednio, ile od państwowej anar-
chii, od feudalnych zatargów domowych polskich pa-
nów, od czysto rozbójniczych „najazdów“ szlachty.
W takim otoczeniu ucisk stosunków pańskich zacie-
rał się; włościanie, cierpiąc z powodu najazdów ob ce-
go pana za swego, — w tym ostatnim widzieli czę-
sto swego obrońcę i opiekuna. W zamian, niezależnie
od samego siebie i pan musiał czuć pewnego rodzaju
sympatyę do drążących i niszczących za niego jego
„poddanych.“ Ale nawet i tego rodzaju ludzkość
wzajemnych stosunków należy do epoki dawno już mi-

* Mianowicie w skutek zastraszających uroszczeń niemie-
ckiego katolicyzmu, który wywołał szereg krwawych wojen,
potrzebna była klasa wojowników — szlachty. Za zasadę
przyjęto posługiwać się, że gmina obowiązująca się uprawiać
pola nieobecnym wojownikom. (Przyp. Birżewych Wied.)

nionej. Najście ultramontańskie XVI w. postarało się
zerwać tę zastaną społecznej wstydlivosti. Ciepło tej
iluzji zmieniło się na religijny obowiązek stosunków
poddanych. Nadużycia, wynikające z pańskich zatarg-
ów, miały miejsce po dawnemu, ale równoległe z tem
zajęciem dla przepędzenia czasu prowadziła się krzy-
żowa kampania przeciw włościanstwu innego wyzna-
nia. Z pod ogólnego prawa z początku wyjęci byli
włościanie grecko-prawosławnego wyznania, potem
przysła kolej na unitów, których stworzył ultramon-
tanizm, dalej na tych katolików, którzy uważani byli
za nie dość katolickich. Do starożytnej arystokracji
zasług położonych dla ojczyzny, arystokracji wpływu
na sprawy publiczne przylączyła się arystokracja „czy-
stości wiary religijnej.“ Wytworzyła się nowa społe-
czna hierarchia, która do pewnego stopnia dożyła do
naszych czasów. Żyd zajął miejsce parii, za nim wyż-
szy szczebel zajmowali mahometanie, protestant, pra-
wosławny, unita, prosty katolik, gorliwy katolik, mnich,
mnich-jezuita i jasnie wielmożny, będący w bezpośrednim
związku z tym zakonem.

Z upadkiem Rzeczypospolitej ten religijno-feodal-
ny charakter społecznych stosunków nie tylko się nie
zmienił, lecz jeszcze pogorszył. Poddające prawo de
facto stało się prawem de jure; tradycyjny podział
klas pozyskał moc prawa; religijny fanatyzm i klery-
kalno-szlachecki ucisk stanął na wysokości narodowe-
go sztafetu w walce o niepodległość. W skutek te-
go zmienili się i sami przywódcy tych antyspołe-
cznych zasad. Walkę o niepodległość prowadził się
nie zmianą zasad ale osobą.

Potężni panowie, kompromitowani w obec nowych
rządów, tracili na swym wpływie a przeto rujnowali
się materialnie. Otoczenie i zasady pozostały też sa-
me; tylko jednych, dawnych panów zmienili inni —
nowi, którzy, stawiając się bogatymi i pozyskawszy
wpływ i tytuły, zaopatrzyli się w herby, w honory i
poprowadzili Polskę po dawniej ubitej kolei nie gorzej
na prawdę od rodowitej szlachty.

Feodalno-klerykalny ideał społecznych stosunków
ocalał; znikła tylko moralność podobnego ideału.
Znaczenie z całą świadomością pozyskiwało się hanie-
bnymi środkami, nawet jawnym kupnem; lecz wpływ
i szacunek takich nawet znakomitości zachował się
w współczesnym polskim społeczeństwie po części —
w skutek rutyny, po części — w skutek jawnej nie-
moralności.

We Francyi możliwy jeszcze spór, co lepsze: czy
ideały przedrewolucyjnego społeczeństwa, oparte na
znakomitości rodu, — czy współczesne, opierające się
na wielkości kapitału? W współczesnym polskim
społeczeństwie taki spór niemożliwy: społeczeństwo to
umiało pogodzić ideały rodu kastowego z miejskim
indywidualizmem.

Teraz samo przez się powstaje pytanie: czy tego
rodzaju zasady polskiego uspołecznienia nie są wro-
gami dla rosyjskiego społecznego ustroju? Odpowie-
my na pytanie to w następnym artykule. *)

* Podamy artykuł ten w następnym numerze pisma na-
szego. (Przyp. Red. Dziennika Pozn.)

Wiadomości urzędowe.

NPan raczył lekarzom praktycznym dr. Staszewskiemu
w Rastemborku i dr. Sperber w Królewiecu nadać tytuł rad-
ców zdrowia.

Staatsanzeiger ogłasza prawo z dnia 30 kwietnia 1873
dotyczące dotacyi związków prowincjonalnych i powiatowych,
i prawo z tegoż samego dnia, dotyczące organizacji komi-
syi jeneralnych dla prowincyi poznańskiej, pomorskiej i
brandenburgskiej.

Korespondencje Dziennika Pozn.

Wiedeń, 10 maja.

(Ostatnia katastrofa giełdowa. — Niepewnienia na polu wysta-
wy międzynarodowej).

I na stołeczną austriacką upojoną zwycięstwami na
polu politycznym i ekonomicznym nadszedł dzień sądu
tęm straszniejszy, że zawitał niespodziewanie i w chwili
gdy tryumf Wiednia z powodu otwarcia wystawy mię-
dzynarodowej zdawał się być skończonym. Stało się,
co oddawa przewidywali rozsądniejsi. Katastrofa gieł-
dowa — katastrofa, jakiej dotąd świat nie zaznał za-
wisła nad Wiedniem. Nastąpił niesłychany spadek
papierów, masa akcyi pędzonych pierw gwałtowną
hausa w górę, ma dziś jedynie wartość udatnych li-
tografii, tysiące i tysiące osób zrzuconych zostało mniej
lub więcej zastrzeżenie na pastwę nędzy i niedoli; wczor-
rajsi milionerzy, ludzie ciążący się ogólnem zaufaniem
i nieograniczonym kredytem, są dziś żebrakami, naj-
poważniejsze firmy ogłosiły niewypłacalność a dziś
przesilenie finansowe przenosi się z giełdy do banków
i całego świata handlowego. Straty jeszcze nie obli-
czono, — następstwa dające się łatwo przewidzieć,
jednakże nie zmierzają. Na giełdzie odgrywały się w
chwili, gdy papiery poczęły spadać a katastrofa stała
się rzeczą nieodzowną, sceny rzeczywiście dramatyczne.
Jedni na drugich miotali obelgi, rzucali przekleństwa,
w sali zapanował gwar, który udzielając się ulicy wy-
wołał między gromadzącymi się przed gmachem przy-
bytku plutokracyi wiedeńskiej tłumami popłoch i za-
mieszanie.

Kilku najznaczniejszych bankierów, których zro-
biono kozłami ofiarnymi przesilenia, musiało przed

wściekłością zrozpaczonych gieldzistów ratować się nie chcą. W następstwie zażądano pomocy siły zbrojnej i zamknięto salę giełdową. Co się stanie, trudno, jak to już powiedzieliśmy przewidzieć, boć pomoc rządowa, do jakiej odwołano się w chwili zamętu będzie przy najlepszych chęciach zaledwie połowiczną i niewystarczającą na zatamowanie owego potopu, jaki podmała słabe podstawy giełdowego i handlowego świata wiedeńskiego. Jak ostatnie zajścia oddziaływały na pomyślność wystawy międzynarodowej i co może być skutkiem niepowodzenia tejże wystawy o tem bardzo wiele dałoby się pisać. Nie chcemy być złymi prorokami, ale o ile nam się zdaje powodem najnowszego majstersztyku pp. centralistów, więcej jest jak wątpliwym. Dotąd nadzieje zawiodły; udział wystawców w porównaniu z wystawą paryską słaby, a udział gości jeszcze słabszy. Spodziewano się istnej wędrowki ludów, zamierzano zrobić z Wiednia drugą Mekkę, gdzieby wędrowali narody całego świata, usiłowano zgromadzić w Wiedniu i wszystkie kapitały pół świata, tak jak to już zrobiono z kapitałami pojedynczych prowincji tak przed, jak i zaliczawskich i wymyślono wystawę międzynarodową.

Posypały się reklamy, w których Wiedeńczycy są mistrzami: starano się zasypać piaskiem blagi czy światu całemu, zabrano się rąco do dzieła i zbudowano kosztowne wszystkie prowincje gmach, który na zewnątrz uderza rzeczywiście wspaniałymi rozmiarami, nieskazitelnymi formami, na wewnątrz jednakże nie odznacza się dotąd niczem, i ma raczej pozór olbrzymiego kramu kupieckiego, niżli wystawy gromadzącej w swym łonie najprzedniejsze twory przemysłu ludzkiego. Zrozumieli to korespondenci pism zagranicznych i uderzyli na alarm przestrzegając swych ziomków przed Wiedniem, który nie przedstawiając nic nadzwyczajnego gościom zagranicznym, wziął sobie widocznie za zadanie obdźić ich ze skóry. Nie wchodząc o ile ciż korespondenci są lub nie w swych wywodach na mylną drogę, trudno nie przyznać, że podobne artykuły szkodzą nieskończenie wystawie i głównie się przyczyniają do obniżenia jej kursu i rozbicia tem samem optymizmu nadziei Wiedeńczyków. Na dowód, jakich spodziewano się zysków, dość wspomnieć, że skutkiem wystawy powstało kilkadziesiąt banków budowniczych, których zadaniem miało być wznoszenie budynków mogących pomieścić nadpływających do Wiednia cudzoziemców; potwierdziły się różne konsorcja i banki pośredniczące, a wszystkie w zamiarze — obelżenia „pożądanych gości.“ Na domiar nieszczęścia mamy tu ciągłe deszcze, które cały plac wystawy zamieniły w najnieprzyjemniejszą sadzawkę, co naturalnie zraża i utrudnia nie mało peregrynacyę po ogromnych przestrzeniach Prateru. Następce tronu niemieckiego, angielskiego i duńskiego przebywają dotąd w Wiedniu, na 24 b. m. zapowiedziany przyjazd książąt Serbii i Czarnogóry, z końcem tego miesiąca mają zawitać cesarz niemiecki i car rosyjski; przyjazd sultana i króla włoskiego bardzo wątpliwy, p. Thiers zaś wcale nie przybędzie i da się zastąpić przez ministra handlu rzeczypospolitej francuskiej. A szkoda, bo Wiedeńczycy przedewszystkiem pragnęli obaczyć Adolfa I., który takim jest mistrzem w wydobyciu z pod ziemi miliardów.

W obec katastrofy giełdowej i kłopotów wystawowych polityka spoczywa u nas odlogiem. Nikt się nie troszczy co robią tak zwane „Parteitag“, zwołane celem przygotowania gruntu pod bliską kampanię przedwyborczą, nikomu nawet na myśl nie przyjdzie śledzić postępy owy „borby“, „jaka wywiązała się między menarami stronnictwa wiernokonstytucyjnego w ścisłym tegoż słowa znaczeniu, a przewodzcami stronnictwa narodowo-niemieckiego mało w końcu szerszy ogół zajmuje się obradami wspólnych delegacji i głosowaniem nad spornymi kwestjami, przechodząc więc i ja nad niemi do dziennego porządku.

NIEMCY.

* **Berlin**, 12 maja. Izba deputowanych zbiera się dzisiaj na posiedzenie. Na porządku dziennym stoi obok innych pomniejszych projektów, drugie czytanie projektu dotyczącego pożyczki 120 milionów tal. na rozszerzenie i uzupełnienie sieci kolejowych w Prusach, projektu, który swego czasu wywołał tak stanowcze wystąpienie posła Laskera i spowodował komisję śledczą.

Izba panów zbiera się po jutrze, to jest w środę na posiedzenie, a na jej porządku dziennym stoi na pierwszym planie sprawozdanie komisji do projektu o urzędowym języku władz, urzędników i politycznych państwa. — Ciekawość jak umotywyje komisja, o której donosiliśmy już dnu wczorajszym, że uchwaliła polecić Izbie przyjęcie rządowego projektu z małoznaczną tylko zmianą, projekt tak kategorycznie wymierzony przeciw językowi polskiemu i znoszący wszystkie przysługujące nam pod tym względem, a przez monarchów pruskich zagwarantowane prawa.

Parlament zajmował się dzisiaj interpelacyą posła Denzina w sprawie robotniczej. Poseł Denzin zainteresował rząd, czy zamierza w tej sprawie kadencji parlamentu przedłożyć mu projekt normujący stosunek pomiędzy chlebobawcą a robotnikiem, tak miejskim jako i wiejskim.

Poseł Minnigerode uzasadnił interpelacyą, zwracając uwagę parlamentu na liczne petycje nadchodzące co chwila z kół przemysłowych i rolniczych, a domagające się jak najszybszego uregulowania palących tej kwestji. Na interpelacyą odpowiedział prezydent Delbrück, że kwestja ta od dawnego już czasu zwracała na siebie uwagę pruskiego rządu i że wypracowany ku temu projekt jest już na ukończeniu. Projekt ten będzie stał w związku z ordynacyą powiatową z roku 1869 i zawierać będzie mianowicie przepisy chroniące w razie strejku robotników nieopuszczających pracy przed gwałtami strejkujących i usunięcie ich z pod moralnego strejkujących nacisku. Projekt ten przedłożony będzie niebawem Radzie związkowej i prawdopodobnie już w tej kadencji przyjdzie na stół parlamentu. Następnie zajmował się parlament projektem o prestacjach wojennych.

Cesarz powrócił wraz z ks. Bismarckiem w niedzielę w nocy z Petersburga nazad do Berlina i położył prawdopodobnie już w tych dniach swój podpis pod uchwalone przez obiedwie Izby prawa kościelno-polityczne. Kategoryczne wystąpienie rządu od niejaki go czasu przeciw katolicyzmowi mianowicie kościołowi i coraz więcej stanowcze dążenie do stworzenia ostatecznie kościoła i religji państwowej, nie da się już wcale zaprzeczyć. Na każdym kroku napotyka się na fakta świadczące jak najwymowniej, że w najwyższych sferach rządowych w Berlinie postanowiono bądź co bądź zepchnąć kościół z dotychczasowego jego stanowiska, zrobić go swym służalcem i powoli ośwoić umysły z

tem, że duch czasu nakazuje otrząść się z starych przesądów i nawyków, i na rozumie jednym oprócz moralnej podstawy człowieka, a że najwyższy rozum w państwie, temu jednemu służyć, tego jednego słuchać i dla tego jednego żyć należy. Nowy przyrządek tego prądu zniżającego do zrobienia tabula rasa z tego wszystkiego, co do dotąd tyłu ludzi wierzyło, czemu oddawało cześć należną i ucho posłuszne, znajdujemy w dzisiejszej dobrane zwykle poinformowanej korespondencji z Kölnische Ztg. z Berlina. Ustęp ten podajemy w dosłownem tłumaczeniu nie dodając doń żadnych komentarzy. — I tak Kölnische Zeitung pisze: „Przyspaszanie dzieci do Sakramentów spowodził św. i Komunii w katolickich szkołach ludowych ma być poddane ścisłej rewizji powiatowych i miejscowych inspektorów szkolnych, a to pod względem czasu, jaki nań obraca się. Jeżeli, jak to samo przez się rozumie, nie jest rzeczą władzy szkolnej, stanowić, w jakim wieku mają dzieci być przypuszczane do Sakramentów ale raczej rzeczą władzy duchownej, przy której też pozostanie, to przecież w interesie szkoły nie należy zezwolić, aby dzieci szkolne narażone były na przerwy w regularnem uczęszczaniu do szkoły i wstrzymywane w najlepszym ich rozwoju, albo też narażone były na straty godzin celem wcześniejszego przyjęcia ich ad sacra. Prócz tego ma być wydanym wyraźny zakaz, aby nie zwalniano dzieci i na najkrótszy czas z zwyczajnych lekcji celem przypodobienia ich do spowiedzi. Tam, gdzie osobne przysposobienie do spowiedzi dla dzieci jest koniecznem, takowe urządzić należy w godzinach wolnych od zwykłej nauki. Dla szkół wiejskich i tam gdzie większe oddalenie wymaga tego, mogą być dozwolone wyjątki pod względem czasu szkolnego i przysposobianiu dzieci do Sakramentów.“ Czyż podobne rozporządzenie potrzebuje jeszcze komentarzy?!

FRANCYA.

* **Paryż**, 10 maja. Wszystko oczekuje dzisiaj z niecierpliwością zebrania się na nowo Zgromadzenia narodowego za dni już niewiele, bo 19 maja. Komisja nieustająca zastępująca obecnie wersalską Izbę, zachowuje się bardzo spokojnie i milczy prawie, zdaje się, że nie ma odwagi na swą rękę stawiać przeciw burzy z ciemnych chmur zbierających się coraz gęściej nad Francją. Kłuje się coś w powietrzu, a nader duszna i ciężka atmosfera nie pozwala wolniej odczekać, w kołach politycznych panuje pewne wzburzenie umysłów, a i policja rozwija niezwykłą czynność i bacznie daje oko na wszystko co się dzieje mianowicie w stolicy kraju. Obawiają się bardzo, aby już w najbliższym czasie nie przyszło do zamieszek i zakłócenia pokoju. Położenie staje się co raz trudniejsze, sam organ prezydenta Bien public nie tai się z tem, że obecny stan rzeczy we Francji nie wróży nic dobrego, popiera go w tem dziennik Soir. Wszyscy domysla się, że dotąd nie udało się prezydentowi pozyskać dla swych zamiarów potrzebnej liczby członków tak zwanych „niezdecydowanych.“ Soir obawia się nawet, aby p. Thiers widząc, iż nie będzie mógł dotrzymać przyrzeczenia danego umiarkowanym republikanom ogłoszenia ostatecznego republikańskiej formy rządu, nie chciał wrócić się do dawnej swej polityki i nie przychylił się do nowych ustępstw na korzyść prawicy. Nieprawdopodobnie się bowiem wydaje to, o czym dzisiejszy Français zaręcza, że prezydent chce żądać od Izby, aby odczołowała wszelką polityczną dyskusję aż do zupełnej ewakuacji kraju. Zresztą o tak zwanych konstytucyjnych prawach, o których już przed paru donosiliśmy dniami, nie stanowczego dotąd nie wiadomo. Bien public zastanawiając się nad obecnym położeniem Francji, powiada, iż czytając i słysząc wszystkie w obiegu będące wieści i skargi, należałoby zawołać z brygaderem Pantoras: „Ah! c'est un métier difficile“

Defendre la tranquillité.“ To też w obec takiej sytuacji odniosa radykalni przy jutrzejszych uzupełniających wyborach prawdopodobnie zwycięstwo.

Prawica jest usposobiona dla pana Thiersa nader nieprzychylnie. Na dzisiejszym zebraniu wielkiej liczby jej członków, odbytym w stolicy, użyto jak najostrejszych wyrazów przeciw prezydentowi. Jednogłośnie prawie oświadczyli zebrani, że nie myślą bynajmniej przyjąć rzeczypospolitej proponowanej przez prezydenta i doloż wszelkiego starania, aby go stracić, jeżeli nie powierzy im się całkowicie i nie zechce przybrać sobie do boku ministerstwa z ich grona. Na zebraniu tem robiono różne kombinacye co do zastąpienia prezydenta po złożeniu go z urzędu. Pewna część zebranych członków prawicy była za tryumwiratem złożonym z p. Buffet obecnego marszałka Izby, księcia Larocheoucauld Bisaccia prezydenta Chevauxlegerów i generała Bourbaki, komendanta w Lugdunie.

Univers zamieszcza dzisiaj artykuł z powodu dziennego rozkazu ministra wojny dotyczącego się parady i paroli w dni świąteczne. Dziennik ten stara się udowodnić, że parady te i apele odbywane w święta nie pozwalają wojskowemu zadość uczynić religijnym ich obowiązkom i uczyćszczać regularnie na nabożeństwo. Univers twierdzi nawet, iż jeżeli rząd nie postara się o to, aby armia cała była na wskroś katolicką, to należy się spodziewać wszelkich ewentualności. Równocześnie podaje katolicy ten organ to katolickich oficerów, nie podpisaną wprawdzie przez żadnego z nich, notę krytykującą rozkaz dzienny ministra wojny. Oficerowie katolicyści powiadają w swém oświadczeniu, że niedziela tak jest mało szanowaną w rozkazie dziennym ministra, jak wolność sumienia. My katolicy — piszą oficerowie — ganimy rozkaz dzienny ministra, bo naraża religijne, moralne i materialne interesa armii na niebezpieczeństwo i protestujemy przeciw temu rozkazowi dziennemu, bo najpierw jesteśmy chrześcijanami, a dopiero potem żołnierzami.

ŚWIATA LUDOWA.

Na oświacie ludowej za pośrednictwem p. Zygmunta Szoldrskiego otrzymaliśmy od p. Maksymiliana hr. Mielżyńskiego na fundusz żelazny talarów 100; oraz od Polaków w Antwerpii zamieszkałych tal. 9. 9. 14. 10. 2. (franków 36) zebranych w rocznicę konstytucji 3 maja i wreszcie p. Sewerynowej hr. Mielżyńskiej z Miłosławia składki za rok 1873 tal. 50.

Telegramy.

(Z biura Wolfa.)

Madryt, 11 maja. Rząd wysłał na pokonanie Karlistów w północnych prowincjach posiłki w sile

6000 ludzi. W sprawie wyborów do konstytuancy zalecono urzędnikom, aby tak w obec wyborców jak i kandydatów zachowali się jak najneutralniej i nie krępowali w niczem wolności wyborów.

Wiedeń, 12 maja. Delegacye wspólne zostały wczoraj zamknięte.

London, 12 maja. Times poświęca dziś naczelny artykuł wypadkom na giełdzie wiedeńskiej polecając natychmiastowe podniesienie dyskonta.

Bazylija, 12 maja. Przy wczorajszym głosowaniu powszechnem kantonie Bazylijskim przyjęto nową ustawę o zakładach karnych, ustawę karną i ustawę dotyczącą koncesji kolejowych.

London, 12 maja. Druć telegraficzny między Madras i Penang został zerwanym i skutkiem tego przerwane bezpośrednie połączenie między Chiną a Australją.

Wystawa Wiedeńska.

Zachodnie skrzydło wystawy wyłącznie zajmują wystawcy zagraniczni. Wstępując w bramę zachodnią witamy najpierw oddział amerykański, w skład którego zaliczono Stany Zjednoczone, Brazylię i inne kraje Ameryki południowej. Tutaj wszystko niemal dotąd spoczywa w pakach, tak że zaledwie za dwa tygodnie będzie można podziwiać bogactwa Ameryki. Tuż obok przemysłu zaatlantycznego rozłożyła się Anglia wraz z Indjami przedgangesowemi. Anglia celuje przede wszystkim wyrobami stalowemi, wlewanemi i bardzo piękną porcelaną. Wiele interesu wzbudza dział indyjski, gdzie pomieszczono wszystkie przedmioty i przyrządy, jakich tylko w Indjach używają. Są tu i bogate, złotem tkane materye i wyroby kaszmirskie i jedwabne, stroje narodowe, sprzęty domowe i broń tak sieczna jak i palna. Hiszpania i Portugalia wiele jeszcze mają do zrobienia; to samo da się powiedzieć o Francji, która zaledwie w ciągu kilku tygodni zdoła rozwinąć przed oczyma cudzoziemców cały zasób swego przemysłu i bogactwa narodowego. Kolonie francuskie i niektóre wyspy Oceanii nadesłały przeważnie surowe płody roślinne i ich przetwory. Obok oryginalnych liści różnego tytoniu i zrobionych z nich cygar spoglądać się dają lny, włókna i wyroby powroźnicze, wreszcie broń i sprzęty domowe.

Najprędzej uwiełnia się Szwajcaryja, bo w oddziale tym zupełnie panuje ład i porządek. Pierwsze tutaj miejsce zajmują materye jedwabne, instrumenta muzyczne, zegarki i w końcu nieodzowne sermy szwajcarskie. Włochy pospieszyły się jedynie z nadesłaniem i ustawieniem rzeźb, z których wiele jest istotnie mistrzowskich. Rzeźby te, po większej części dłuta nowszej szkoły, będą prawdopodobnie później przeniesione do pawilonu sztuki.

Belgia imponuje koronkami brukselskimi, safianami a przedewszystkiem bronią, której drugiej równie nie znajdziesz w świecie. — Holandya zaś trunkami. Z kamionek i butelek napełnionych różnemi wódkami i likierami ustawiono piramidę wysoką półtora pięt, której podstawę tworzą ogromne kamienne butle, ku górze kamionki coraz mniejsze a jeszcze wyższe flaszka napelniona płynem czerwonym, żółtym, zielonym i t. d.

Stoimy teraz przed oddziałem niemieckim zajmującym po austriackim oddziale największą przestrzeń.

Niemcy w części tylko uporządkowali swe okazy. — Wstępując południowo-zachodnią bramą tuż obok głównego wchodu do rotundy, znajdujemy się w dziedzińcu cukru i jego przemysłu. Wielka, nader szczegółowo wypracowana karta ścienna uzmysłowia nam rozszerzanie się uprawy buraków, służących do wyrobienia cukru. Najgłębszą punktami czerwonymi zasianą jest okolica począwszy od Naumburga aż do Hanoweru; rzadziej prowincye nadreńskie około Kolonii, Wyrtembergia i Badenia. Buraki saskie obawiać się jedynie mogą konkurencyi czeskiej i morawskiej. Tuż obok cukru rozsiadły się flaszki i flaszeczki z różnemi chemikaliami, które Niemcy celują; dalej narzędzia medyczne, elektryczne zegary, telegraficzne aparaty sygnałowe, a znowu dalej bogaty zbiór zegarków kieszonkowych i sprzętów służących do ozdoby mieszkanka. Paki z przedmiotami zbytkowemi, z porcelaną z fabryki Berlińskiej i Miśnieńskiej dotąd nie rozpakowane.

Zwiedzimy choć tylko bardzo pobieżnie pałac wystawy, gdzie zresztą niejednokrotnie jeszcze przyjdzie nam zajrzeć, przypatrzymy się pojedyńczym pawilonom rozproszonym setkami na ogromnej przestrzeni okalającej pałac do koła.

A więc przedewszystkiem do pawilonu sztuk. Pawilon ten, wielki murowany budynek o bazylikowej nawie stoi frontem zwrócony ku wschodniej bramie pałacu tak, że naprzeciw niej leży jego przedsionek, wsparty na jonskich filarach. Zewnętrzne ściany przedsionka ozdobiono alegorycznemi posągami i płaskorzeźbą a na fryzie złotem wypisano głoskami: Der Kunst. Bożne ściany wewnętrzne zapełnione są freskami a na ścianie głównej znajduje się olbrzymia bizantyńska mozaika, sążeń wysoka, a przeszło dwa szeroka przedstawiająca na złotem tle opiekunkę boginie sztuk. Po bokach tej mozaiki umieszczono dwoje drzwi, prowadzących do wielkiej czworobocznej sali, z kąd na prawo i na lewo wychodzą długie i jasne korytarze. Ściany tego budynku pomalowane barwą ciemno-ceglastą, aby tem lepiej wydały się dla mającej się tutaj pomieścić rzeźby i posągów.

Zbyteczną byłoby dziś rzeczą przeprowadzać czytelnika owemi korytarzami, bo dotąd zarzucono jedynie pakami, a zamiast tego przeszedłszy wszszoką czworoboczną salę, wprowadzamy go bramą północną na male podwyższenie, z kąd nowy ukaże się dłał widok. Przed nami rozciąga się obszerne podwórze ozdobione kwiatami i wodotryskami, zamknięte na prawo i lewo dwoma zupełnie do siebie podobnemi budynkami, zaliczającami się bezwątpienia do najgustowniejszych na całej wystawie. Budynki te będące udanem naśladowaniem greckiego budownictwa z ubiegłej klasycznej doby noszą nazwę pałaców amatorów (Palais des amateurs) a przeznaczeniem ich pomieszczenie dzieł sztuki malarskiej.

Tutaj o wiele więcej jest do obejrzenia, niżli w pawilonie sztuki.

Dział austriacki już na ukończeniu. Jak w pałacu wystawy tak i tutaj Szwajcaryja największe poczyniła postępy; w dziale tym zwracają na siebie ogólną uwagę obrazy rodzajowe p. Vautiera i obrazy przedstawiające zwierzęta pędza p. Kollera. — Obok Szwajcaryi najdalej postąpiła Belgia, która wystawiła cały szereg obrazów Stevensa, Willemsa, Slingenera, Roberta i innych najcenniejszych mistrzów szkoły belgijskiej; Gallait i Leys w

tych dniach dopiero nadesła swe utwory. — Oddział holenderski będzie dopiero gotów za dni parę. Wiele ciekawości ma być wystawa angielska, w której wzięli udział Landseer, Turner, Frith i Fawcett w oddziale francuskim nie wiele jeszcze zrobiono; na pewniak jednakże, że Francuzi staną w dzień wystawy sztuk pięknych, co jak wiadomo nastąpi 15 b. m. gotowi do popisu.

W oddziale niemieckim największe uczyniła stepy Bawaryja. Oddziały szwedzki, norwesk i duński, tudzież włoski są już na ukończeniu. Amerykańskie obrazy dopiero za dni kilka zawiozą do portu Tryeste. Galerye przeznaczone dla Rosyi, Hiszpanii i Portugalii dotąd puste. W galeryi rosyjskiej pomieszczone zostaną tutejsze obrazy będące dziełem polskich artystów mieszkających pod zaborem rosyjskim.

O ile się dowiadujemy, przesłano do Wiednia między innymi następujące obrazy: Gersona dwa obrazy historyczne: Kiejstut w więzieniu i Sobieski; Millera obraz historyczny; Audyencya u króla Stanisława Augusta i portret; Swieszewskiego dwa krajobrazy, a dzieł Pruszyńskiego: statug św. Sebastjana z marmuru kararyjskiego.

Greccy nadesłali jedynie 15 obrazów.

O dziełach polskich mistrzów pomówimy obok, nie, skoro w galeryach zaprowadzony będzie porządek i wszyscy artyści nadeszła zapowiedzieli nie przez siebie utwory.

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolfa.)

Berlin, 13 maja. W Izbie poselskiej świadcza minister skarbu, że prawo dotyczące serwisu urzędników, przez króla sankcyonowane, niebawem zostanie ogłoszonym. Prezes ministrów prosi w piśmie do Izby wystosowanem, aby z dzisiejszego porządku dziennego skreślono obrady nad wielką pożyczką na koleje a to z powodu toczących się układów nad ustąpieniem ministra handlu. Izba zgodziwszy się na to, przyjęła następnie kilka mniejszych projektów do praw w trzecim czytaniu.

Madryt, 13 maja. Wynik wyborów do konstytuancy w dniu pierwszym tak się przedstawia: Wybrano 138 federalistów, dziesięciu radykalnych, 2 konserwatywnych, jednego Alkonistę i jednego unitarnego republikanina. Ogólnym rezultacie wyborów nie podobna jest dziś rzeczą coś pewnego powiedzieć, obliczają jednakże, że do konstytuancy wejdzie 350 federalistów i około 40 deputowanych należących do opozycji.

Stokholm, 13 maja. Uroczysta koronacya króla szwedzkiego i małżonki jego odbyła się wczoraj po południu. Król siedł obok zamku do kościoła, która to przestrzeń drogi wspaniale była przybrana, piechotą, królowa jechała z powodu deszczu karetą. Niezliczone tłumy ludu powitały parę królewską okrzykami pełnem zapału. W ceremonii koronacyjnej wzięli udział umysłni wysłańcy państw zagranicznych członkowie ciała dyplomatycznego, członkowie parlamentu i wielu najwyższych dostojników państwa.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

* **Poznań**, 13 maja. Z miasta odbieramy pismo następujące:

„Szanowny Redaktorze! Z wczorajszego Kurjera dowiedziałem się o pięknym zamiarze ustanowienia stypendjum uczytelności ubolewuszej gimnazjum ad S. Mariam Magdalenam. Bądź więc łaskaw donieść, czy w Twym Dzienniku otwierasz składkę na cel tak piękny. Bo w tej chwili, gdy dla Polaków rządowe stypendya zamknięto, znajdź się pomoc dla młodzieńca, chcącego słuchać ojczyznę literatury. Lecz należałoby się, by kto, oprócz pism tutejszych, zajął się ustanowieniem funduszu żelaznego i porozumiał się w tym względzie z Pomocą Naukową. Terazniejsi uczniowie nie mogą w tem brać udziału, gdyż tak prawa szkolne jak stósunki kazuają im tego. Lecz za to jest tu w mieście kilku młodych wychowawców gimnazjum ad S. M. Magdalenam, którzy ukończywszy uniwersytet, potrafiliby się tem należeć do zająć.

Chęć przyjąć wyraz itd.

Wychowanie gimnazjum ad S. M. Magdalenam, z naszej strony dla składki na ten cel chętnie łamy pismo naszego otwieramy. Wszakże, aby rzecz ta szybko przyszła do skutku, należałoby sformować do tego komitet, któryby zebraniem składkę się zajął a nadto urządzeniem samej uczytelności. Nie chodzi tu o żadną demonstracyę, ale o uroczyść, przez którą wyrażałoby się cześć dla szkoły, tyle zasłużonej w stósunkach prowincyi naszej. W tym też celu prosimy wychowawców gimnazjum o zgłoszenie się do nas w celu bliższego porozumienia. Wreszcie nadmieniamy, iż na stypendjum, o którym mowa, jest już złożona kwota talarów sto kilkadziesiąt wnosząca. Dalsze składki, powtarzamy, chętnie przyjmujemy.

(Przyp. Red. Dzienn. Pozn.)

* Do redakcyi pisma naszego zgłosił się listownie jeden z przemysłowców z prowincyi, o party polececiem obywateli wiejskich, z prośbą, abyśmy mu wyrzobili w wystawie przemysłowej fundusz na zwiedzenie wystawy w Wiedniu. Prośbę jego zakomunikujemy dyrekcyi Towarzystwa przemysłowego, obecnie zaś notujemy ją w Dzienniku, może przyczyni się do szybkiego zebrania potrzebnego funduszu. Pamiętajmy naszymi przemysłowcami, gdy się przekonają, że pomiędzy nami osoby chcące nie tylko jechać do Wiednia ale i posiadające wszelkie kwalifikacye po temu. Łamy na sztych pisma, jak zawsze, chętnie stoją otworem dla składki na ten cel. Niechże więc panowie przemysłowcy zwłaszcza złożyć dowód, że im rzeczywiście chodzi o rozwój naszego przemysłu. Dziś złożymy na cel, o którym mowa, p. W. S. z Poznania talarów 5. Kwotę tę przestaliśmy zaraz Dyrekcyi Towarzystwa.

* Na medal pamiątkowy śp. Seweryna Mielżyńskiego złożyli po 20 gr. pp. Józef Smitkowski z Sikorzynem, Leon Kucner z Łuszkowa, Nepomucen Kucner z Pijanowem, Emilia i Pelagia Stefańskie z Brzezia, oraz na trzy medale 2 b. p. D. W.

* Na emigranta w ciężkiej potrzebie na wychodźstwie znajdującego się otrzymaliśmy od p. Sadowskiego Goniczek tal. 1.

* Sprostowanie. W artykule wstępnym numeru wczorajszego pod napisem: „A la baisse“ w wierszu 4 od dołu, miało być: zamiast: w myśli zbytku, w myśli zbytku.

* Przy tutejszem protestanckim gimnazjum dyrektora Wilhelma powołany został kandydat p. Ast, jako nauczyciel zwyczajny.

* Należący do p. Jakóba Jolowicza młyn Olszak spalił się w nocy z dnia 28 na 29 b. m. a wraz z nim obora stał.

* Budujący się jeszcze a do przedsięwzięcia budowy Reimera należący dom na św. Marcynie 37, nabył za cenę 10 tysięcy talarów kapitalista p. Filehne.

* Z dwóch tłustych wieprzów, sprowadzonych w piątek przez zamieszkałego w sąsiadach dóbr, zdechnęli dwa jeden. Zrazu obłożono go sekwestrem, po przekonaniu jednak weterynarja, że mięso jego bez niebezpieczeństwa spożyte można, zniesiono sekwestr.

W sobotę przejechano na św. Marciniem czeladnika...
Przybyli do Poznania...
Wzwanie...
Obwieszczenie...
Krol. Dyrekcya Polacyi...
Wakujaca posada burmistrza...
Za posrednictwem Admistracyi Dziennika Poznanskiego...
J. LISSNER...
Zdatnego sekretarza...
Thiel...
Male Garbary Nr. 6...
dwa pomieszkania...
W. Kortaka...
W. Kortaka...
W. Kortaka...

Waleryan Szulc

zegarmistrz, (2673)
Wodna ulica Nr. 6,
poleca Szanownej Publiczności do fa-
skawego uwzględnienia swój **nowo**
otworzony skład rozmaitych zega-
rów i zegarków, oraz poleca się
do wykonywania wszelkich **repara-**
cyi wchodzących w zakres swego fachu.

Wielki wybór gotowych ubiorów i
paletotów po najtańszych cenach
Urbankiewicz, Wilhelmowski pl. 10.
(1375)

Poszukuję **dzierżawcy** na
szynkownią wraz z **billar-**
dem, którą przy mojej de-
stylacji urządzą.
W. Bryliński.
na Chwaliszewie Nr. 90.

Drelich na wantuchy.
w doborowych ga-
tunkach, poleca
J. MADALIŃSKI. Srem.
(2730)

Godne polecenia!
Dra Borchardt arom. med.
zioł, (po 6 sgr.)
Dra S. de Boutemarda arom. proszek do zębów, po 12 sgr.
Dra Hartunga olejki chi-
naryndowy (w butelkach po 10 sgr.)
Dra Kocha karmelki z zioł,
na kaszel, chrypkę
itd. (po 10 i 5 sgr.)
Dra Hartunga pomada z
zioł, (w puszkach po 10 sgr.)
Aptekarka Sperati włoskie my-
dło miodowe,
po 2 i 5 sgr.)
Profesora **Dra Lindes** poma-
da roślinna w laskach, (po 7 i 5 sgr.)
Już mało doświadczenia wystar-
cza, aby przyjąć do przekonania sku-
teczności i znakomitej dobroci
tych powszechnie używanych artyku-
łów, które w uznanej jakości zawsze
prawdziwie sprzedawane są będą
W POZNANIU U
J. Mienzla (Karl Matheus)
przy Wilhelmowskiej ulicy, obok bu-
dynku pocztowego, jako też w Bydgos-
zczy: u Karla Schmidta, Wschowie: u
Ang. Cleemann, Gnieźnie: J. B. Lange,
Jarocinie: S. Krotowski, Inowrocław:
Herm. Citron dawniej H. Senator,
Kempnie: M. Wohl, Krotoszynie: A.
E. Stock, Lesznie: J. L. Hansen, Mo-
gile: E. W. Rudolf, Nakle: A. G. Gun-
dlich, Ostrowie: Herm. Sieradzkiego,
Pleszewie: T. Musielowicz, Rawoju:
R. F. Frank, Rogoźnie: J. A. Aleksan-
dra, Szamotułach: W. Krüger, Sro-
dzie: Fischel Baum, Szublinie: C. L.
Albrecht, Skwierzynie: W. Księgarni E.
H. Cohn'a, Trzemesznie: G. Olawskie-
go, Witkowie: R. A. Langiewicz, Wol-
szynie: C. Isakiewicz, Wągrowcu:
J. E. Ziemię i we Wrześni: u K. Win-
zawskiego. (6)

Lubin biały

zupełnie jak lubin żółty kwitnący i
rosnący, mający przytęm tę zaletę, że
mniej goryczy zawiera, prędzej dojrze-
wa i się udaje na gruntach lżejszych
niż żółty, poleca po taniej cenie

Ludwik Kunkel.
(2711)

Sprzedż bielefeldskich towarów lnianych zamknięta zostanie z pewnością pojutrze w **czwartek**
dnia 15 b. m. wieczorem o godzinie 6-tój.

Hôtel de Rome
I. piętro.

A. Frank z Bielefeldu w Westfalii.

Weksel tylko przezemnie
wystawiony i własnorę-
cznie podpisany, wierzycielowi osobi-
ście wręczony, akceptuję.

Krzyżanki p. Pempowem dnia 10 maja 1873.

Augustyn Błociszewski,
dzieńdzic.

Obrazy, chorągwie, baldachimy, ol-
tarzyki do noszenia, kierce, marszał-
ki, krzyże, świeczniki na ołtarze lane
żelazne cale złocone, zasłony, figury
do kościołów i na boże męki, wszel-
kiego gatunku ramy do obrazów
poleca (2574)
fabryka i skład rzeźby i pozłacania
M. Nowickiego i Grünastla
Ulica Jezuicka.

ESENCYA

z Salsaparyli Colbert.
Jeden z najdawniejszych i najskuteczniej-
szych środków roślinnych, krew czyszczących,
w chorobach złośliwych (syfilis),
zaniczącym krwi i wyrzutach na ciele.
Metoda użycia w polskim języku. Dostać ka-
żdego w aptece p. Colbert w passa-
żu Colbert, Nr. 7 i 8. — Ślady główne dla
Królestwa Polskiego u pp. Gallego i Spiessa
w Warszawie, w Poznaniu w aptece Dra
Mankiewicza i u R. Barcikowskiego. (1808)

Właścicielom gorzeln

do kierowania ustawieniem takich aparatów
a przyjmując gwarancję za wykonanie po-
wyższych korzyści. Warunkiem jest, aby
mipozostał naczelny kierownik podczas pierw-
szego okresu wypalania.
O task. oferty uprasza się sub. V. V.
Nr. 888 posta rest. Bielewo (poczt.).

Kapiele żółowe Wittekind pod Hallą nS.

otwierają dnia 15 maja sezon swych kąpieł żółowych, melaso-
wych itd. i ros. żółowo-parowych przeciw chorobom skrofulecznym
chorobie angielskiej, chorobom reumatycznym, katarowym jako też zaskórnym
i kobiecym, tak samo kuraczą za pomocą swego źródła, wszystkich
naturalnych i sztucznych wód mineralnych i wyborniej serwatki ko-
zięj. Niedostatki pomieszczeń zaradzone przez nowe budowlę. Le-
karskie zapytania przesyłać można do lekarza kąpielowego dr. C. Graefe,
zamówienia na pomieszczenia itp. do właściciela Gustawa Thiele. Skład
wody z zdrojowiska Wittekind i soli melasowej utrzymuje aptekarz p.
Pfuhl w Poznaniu. (2638)

Dyrekcya kąpielowa.

Ważne dla Dam!

**Wielkie podkładki do su-
kien,** które pot wydzielały się pod pa-
chą wstrzymują, zjad zapobiegają planom
na stanikach sukien, ma na wyłącznym skła-
dzie dla Poznania i okolicy i sprzedaje po
cenach fabrycznych para 5 sgr. — 3 pary
14 sgr. i kupcom ustępuje rabat Pan W.
Mortak przy Nowej ulicy No. 5
w Bazarze. (2744)
Frankfurt n/O. w maju 1873.
Robert v. Stephani.

**Zastąpienie pokar-
mu macierzyńskie-
go u niemowląt.**

Do król. dostawcy nadwornego
p. Jana Hoff'a w Berlinie.
Adelsberg, 28 kwietnia 1872.
Pański proszek czekoladowy jest
bardzo dobrym dla dzieci; proszę o
laskawą nową przesyłkę.
J. Oglinz, ces. król. obwodowy
feldwebel landwery.

Skład główny w Pozna-
niu u Braci Plessner
Rynek 91. (2729)

Podróż. i emigrantów do Ameryki północnej
wyprawia ze Szczecina do Nowego Yorku
po jak najtańszych cenach za pomocą bałtyckiego Lloyd'a ze
Szczecina (parowce po-
cztowo A. 1)
Każdej bliższej wiadomości udziela jak najchętniej
R. v. Januszkiewicz w Szczecinie
Bollwerk 88.
Król. pruski konces. agent jenerany. (1374)

"STROPP'S HOTEL"
Französische Str. 8. BERLIN. Blisko Lip. (1373)

Parowa falbiernia i chemiczna pralnia
Juliana Ziemskego (1942)
w Poznaniu, Wenecka ulica Nr. 8
przyjmuje zlecenia w Poznaniu u pani Neumann, Św. Marcin 2. i pani
Fontowicz w Bazarze i w własnych kantorach przy Nowej ulicy Nr. 8.
1, obok księgarni pana Żupańskiego i przy Weneckiej ulicy Nr. 8.
Rzeczy oddane na Wielkich Garbarach Nr. 36 ode-
brane być mogą w Głównym kantorze przy Weneckiej ulicy Nr. 8.

WŁNA.
Do prania welny odebrał i poleca prawdziwy my-
dlik lewantyński — Saponaria alba —
po cenie umiarkowanej (2726)
R. BARCIKOWSKI w Bazarze.

SIKAWKI DO OWIEC
z 9 węzami do ruchu za pomocą pary, koni i rąk, którymi jeździć można a zara-
zem używać jako **sikawek do ognia**, poleca pod gwa-
rancją najdoskonalszej konstrukcji i wielkiej skuteczności (2705)
F. EBERHARDT,
zakład budowy maszyn i leżarnia żelaza.
Bydgoszcz.

Z powyższych poleconych sikawek nabyli pomiędzy innymi: pan hr. BŁIŃSKI w
Samostrzeli, pan MOSZCZENSKI w Stempuchowie, pan MOSZCZENSKI w Wia-
towniu, pan SOZANIECKI w Nawrze, pan ŚLASKI w Trzebczu, Dom. Boże-
jewicie.

Epileptyczne kurecze (wielką chorobę)
leczy listownie lekarz specjalny dla epilepsji **Dr. O. Kiliński, Berlin,**
Louisenstrasse 45. W tej chwili przeszło tysiąc chorych w kuracji. (2573)

Nasienie świerkowe
w wyborowym gatunku mają na składzie i polecają
Bniński, Chłapowski, Plater i Sp.
(2745)

269 mórg lasu
sprzedawane będą przez puł liczną liczącą w Bydgoszczy „Moritz Hotel“
29 maja o 5-tój godzinie po południu.
Awno pod Kępną 12 maja 1873. (2734)
Zarząd leśny.

Dobra

mające 1200 włók miary chelmin-
skiej w okolicy **Brześcia lita-**
wskiego się znajdujące a w skutek
tego wyznawcom Rzymsko-katolickiej
religii nie mogące być sprzedane, są
do kupienia pod bardzo korzystnymi
warunkami.

Stacya kolei żelaznej i rzeka spławna
są w miejscu, tudzież szosa. O jedne-
stacya krzyżuje się w czterech kierun-
kach kolei żelazna. W kilku set wło-
kach lasu wyrabiać można różne pro-
dukta leśne i kilkadziesiąt tysięcy pod-
kładów do kolei żelaznej dostarczyć.
Bliższej wiadomości można zasięgnąć w
Rzeczy przez stacya **Chelme**
powiat inowrocławski u Alf. Mo-
szeńskiego. (2735)

Drzewo do budowy oraz
dachówki są do nabycia przy Ma-
gazyńowej ul. 7. (2741)

Z powodu choroby zamierzam
moją przy mieście tutejszem położoną
posiadłość,
składającą się z 288 morgów dobrej
rolni, z których 3 morgi chmielu, 44
morgi boru do ścięcia zdatnego i 60
morgów łąk na legu, sprzedać z inwen-
tarzem martwym i żywym. Pośred-
nicy nie przyjmują się a rzetelni na-
bywcy niechaj się zgłoszą laskawie do
Rakoniewice, 10 maja 1873.
(2706) **A. Mybs.**

Dobra wiejskie

każdej żądanej wielkości w W. Księstwie Po-
znańskim, dobrze położone, wskazuje do ko-
rzystnego nabycia (2125)
Gerson Jarecki,
Magazyńowa ul. 15 w Poznaniu.

W Stempuchowie pod
Janówcem są na sprzedaż:
1. **Klacz wierzchowa**
bułana 4-letnia.
2. **Para koni robo-**
czych.
3. **2 stadniki rasy**
Szwycyckiej. (2709)

W Gogolewie
pod Książem są do
sprzedania
3 stadniki
półtora-rocze holenderskiej rasy.
(2558)

Dom. Czeszewska p. Gołębica
poszukuje od św. Jana rb. **pisa-**
rza lub clewa gospo-
darczego za stosownym w nagro-
dzeniem. Reflektujący zechcą się zgło-
sić franko do **Zarządu domi-**
niowego. (2-84)

Agromom, Polak, wolny od wojsko-
wości, który od kilkuna-
stu lat większymi zarządza majątkiem
obecnie w miejscu, poszukuje od s. Jana
odpowiedniego stanowiska. Adr. wskazać
Eksp. Dzien. Pozn. — pod N. 2547.
(2547)

Poszukują się bezenny **ekonom,** de-
stylator, pomocnicy do szynko-
wni i do handlu korzeni. Zgłosz. a komis.
Scherek, Szeroka ul. 1. (2749)

Dom. Poniec poszukuje zaraz
lub od św. Jana **kucharza,** w do-
bre świadectwa zaopatrzonego. [2743]

Kurs papierów na giełdach berlińskiej i poznańskiej

Berlin, 12 maja.				Poznań, 13 maja.			
Niemieckie papiery.				Listy rentowe i zastawne.			
Dobrow. poz. państw.	4 1/2	— p.		Pozn. listy zastawne	3 1/2	94 z.	
Prus. poz. ukonsolid.	4 1/2	104 p.		Nowe listy zastawne	4	89 p.	
dito dito	4 1/2	96 p.		Listy rentowe pozn.	4	92 z.	
Obliż. dług państwa	4 1/2	88 1/2 p.		Prowinc. obligacye	5	100 1/2 p.	
Prem. poz. pań. z 1864	4 1/2	127 p.		Powiatowe obligacye	5	100 p.	
Listy zast. wschodnio-pruskie	3 1/2	83 p.		Powiatowe obligacye	4 1/2	92 p.	
dito	4	92 p.		Obligacye miejskie	4	89 z.	
Lis. zast. pozn. (nowe)	4	88 1/2 p.		dito	5	100 1/2 p.	
dito lit. A.	4	— p.		Szląskie listy zastawne	3 1/2	82 1/2 p.	
dito nowe	4	— p.		Szląskie listy rent.	4	94 z.	
Zachodnio-pruskie	3 1/2	81 p.		Akeye bankowe.			
dito	4	89 p.		Berl. stowarz. bank.	5	129 z.	
dito II serya	5	104 p.		dito dysk. komand.	4	252 p.	
dito nowe	4	89 p.		Wrocl. bank dysk.	4	102 z.	
Listy rent. poznańskie	4	93 z.		dito dito wekslowy	4	102 p.	
dito pruskie	4	94 z.		Kwilecki, Potocki i Sp.	5	82 z.	
dito szląskie	4	94 z.		Meiningskie bank kred.	4	132 p.	
Akeye bankowe.				Zagraniczne koleje.			
Bergsko-march. bank	4	93 1/2 p.		Czeska kolej zach. ak. z.	5	100 p.	
Berliński bank (stare)	4	107 p.		Brześć-grajew. ak. z.	5	34 1/2 z.	
dito dito (nowe)	4	101 p.		Kolej Elżbiety ak. z.	5	105 z.	
Berliński stowarz. bank.	5	129 p.		Galic. kol. K. Lud. ak. z.	5	98 1/2 z.	
dito dito kasowe	5	280 z.		Kolej Rudolfa ak. z.	5	74 1/2 z.	
Berliński bank lombard.	5	86 p.		Leodjum-Limb. ak. z.	4	29 1/2 p.	
Berliński bank meklers.	4	94 z.		Aust. franc. kol. państw. ak. z.	5	191 1/2 p.	
Produkty	5	93 1/2 p.		dito poln.-zachod. ak. z.	5	126 p.	
Berliński bank produk. i handlu.	4	65 1/2 p.		akcyje zak.	5	111-110 p.	
Wroclaw. bank dysk.	4	103 1/2 p.		Reńska kolej ak. z.	4	141 z.	
dito prow. weksl.	4	102 z.		dito (Nahe) ak. z.	4	40 p.	
dito wekslowy	4	109 1/2 p.		Starogardzko-pozn. ak. z.	4	99 p.	
Centr. bank budowl.	5	201 p.		Akeye przemysłowe.			
Centr. bank stowarz.	4	120 p.		Centr. bank bud. Berlin.	5	205 z.	
Darmstadtzki bank	4	173 1/2 p.		Berliński kantor drzewa.	4	108 z.	
dito swany Zettelbank	4	106 p.		Erdmannsdorf drzewa.	5	32 p.	
sawski bank kredy. fr.	—	— p.		Hoffmann'a fabr. wag.	5	70 p.	
Niemiecki bank hyp. w Meinign.				Huta Hoerder	4	145 z.	
Niem. bank Union.	4	100 p.		Stowarzysz. immob.	4	103 p.	
Stowarzysz. dysk.	4	250 p.		Kramsta fab.	5	103 p.	
Gotajski bank kredy.	4	110 1/2 p.		Huty Lauchhammer	5	103 p.	
Hanowerski bank	5	105 1/2 p.		dito Laura	5	226 z.	
Kwileckiego i Sp. bank	5	83 p.		dito Marienhütte	5	111 z.	
Magdeb. stow. bankowe	4	102 z.		Pozn. bro. (Feldschloss)	5	109 z.	
Magdeb. bank pryw.	4	105 1/2 p.		dito bank budowl.	5	109 p.	
Meiningski bank kredy.	4	131 1/2 p.		Huty Redenhütte	5	109 p.	
Austr. bank kredy.	4	145 1/2 p.					
Austr.-niemiecki bank	4	111 1/2 p.					
Wschodnio-niem. bank	5	82 1/2 p.					
dito dito produk.	5	74 z.					
Poznański bank prowino.	4	196 p.					
Pozn. bank prow. weksl.	4	79 1/2 p.					
Pruski bank	4	182 p.					
Pruski zakład kredy.	4	198 p.					
Provincjonal. stowarz.	5	150 p.					
dyskont.	5	150 p.					
Szląskie stowarz. bank.	4	138 1/2 p.					
Tellus, stow. ban. poz.	4	102 p.					
Akeye przemysłowe.				Zagraniczne papiery.			
Berliński kantor drzew.	4	107 1/2 p.		Amer. poz. 1882	6	95 1/2 z.	
dito Nordend.	4	81 p.		dito 1885	6	97 z.	
Niemieckie tow. budo.	5	68 1/2 p.		Włoska renta	5	60 1/2 z.	
Stowarzysz. immol.	4	100 p.		dito akcyje tytun.	6	635 z.	
Brower Gratweil	5	— p.		dito obligacye tyt.	6	92 1/2 p.	
Niem. stow. ind. stallit. A.	5	106 p.		Austr. noty bank.	—	91 z.	
dito dito lit. B.	5	104 p.		dito renta papierowa	4 1/2	61 z.	
Dortmund Union (stare)	5	152 1/2 p.		Austr. renta srebrna	4 1/2	64 1/2 p.	
dito dito (nowe)	5	145 1/2 p.		Pols. lik. listy	4	63 z.	
Huty Hoerder	5	149 p.		Ros. listy zast. na grn	5	38 p.	
dito Laura	5	127 1/2 p.		Ros.-amer.-poz. z 1870	5	91 p.	
dito Lauchhammer	5	101 p.		dito 1871	5	89 z.	
dito Marienhütte	5	110 p.		Ros. noty bank.	—	80 1/2 z.	
dito Massener	4	112 1/2 p.		Poz. tur. z 1865	5	51 1/2 z.	
dito Redenhütte	5	106 p.		dito dito z 1869	6	62 z.	
Erdmannsdorf przedz.	5	82 p.					
Hoffmann'a fabr. wag.	5	70 p.					
Kramsta fabr.	5	104 1/2 p.					
Berlin. Passage.	6	83 p.					
Akeye zakładowe i obligacye kolei żelaznych.				Losy.			
Akwizgr. masytrich.	4	41 p.		Brunświckie	—	21 1/2 p.	
Bergsko-marchijska	4	113 1/2-14 1/2 p.		Bukareszkie	—	— z.	
Berliński-szgorzeleńska	4	106 1/2 p.		Koloński-miendeńskie	3 1/2	93 p.	
dito szczecińska	4	184 p.		Finlandzkie	—	92 z.	
				Austr. losy (50)	—	92 p.	
				Medyolańskie	—	— z.	
				Meiningskie	5	4 1/2 z.	
				400 frc. losy tureckie	3	165 z.	